

ELITARNE DRZEWA W PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ

„Trzyhektarowa, młoda plantacja sosen ogrodzona gęstą siatką. Wchodzi się przez bramę, zawsze zamykaną na klucz. Mam wrażenie, że jest to sad. Drzewa rosną w równych, szerokich odstępach. Są jednakowo dorodne. Emerytowani pracownicy supraskiego Nadleśnictwa — Grzegorz Mieszków i Stanisław Pilcicki wspinają się po drabinie i zrywają szyszki. Z każdego do osobnego pojemnika.

Zbiory zaczęli w październiku. Teraz już ostatni dzwonek — mówią. Najwyższy czas je zakończyć i szyszki przekazać do łuszczarni w Czarnej Białostockiej, a wyrosłe z nich sadzonki trafią na zręby do zalesień. Ich zadaniem jest praca nad zachowaniem najlepszego gatunku sosny.

Najpierw wybrali najokazalsze, elitarne drzewa w Puszczy Knyszyńskiej. Z nich wzięli zrazy i przeszczepili na małe sadzonki. Co dzieje się dalej, już wiemy. Taka plantacja, rosnąca w luźnej więźbie owocuje po 10—15 latach. Drzewa w naturalnych warunkach dają owoce dopiero po 40—45 latach.

Obydwaj pracownicy zdobyli te umiejętności w placówce PAN w Kórniku. Tego typu eksperymenty zaczęto tam po raz pierwszy w Polsce. Mieszków uważa, że wzory wzięto ze Szwecji. W Kórniku szczepią również świerk i modrzew, ale na niewielką skalę. W tutejszym Okręgu Zarządu Lasów, tj. na obszarze trzech województw, plantacje sosny szczepione zrazami elitarnych drzew matecznych w Puszczy Knyszyńskiej są jedynymi. Ich powierzchnia wynosi sześć hektarów. Podobne doświadczenia próbowano robić w woj. suwalskim, lecz bez powodzenia.

W supraskim Nadleśnictwie Mieszków i Pilcicki są fachowcami w tej dziedzinie. Do tego konieczne są nie tylko kwalifikacje, lecz wielka rzetelność i pracowitość. Te zalety oni posiadają, o czym każdy powie, kto ich zna.

Tak naprawdę, to ani Mieszków, ani nikt inny nie może udowodnić, że poprzez szczepienie przeniesie się wszystkie cechy genetyczne drzewa matecznego. Praktyka tego jeszcze nie potwierdziła. Żeby leśnik żył 200 lub 300 lat to by się dowiedział. Mieszków z Pilcickim robią więc szczegółowe notatki i zamierzają je przekazać następnemu pokoleniu". („Gazeta Współczesna”, z 6 kwietnia 1985 r.).